



13 VI
1906

KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

OFICJALNY BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 15 (25) Rok II (VII)

Kraków 9.08.1992

Klub Sportowy "Cracovia"

Założony: 13 czerwca 1906 r.

Barwy: białe czerwone

Odniesiony: Złotym Krzyżem Zasługi, Złota odznaka Miasta Krakowa, Medalem 100-lecia Sportu Polskiego

Adres: 31-111 Kraków, ul. Józefa Kaluży 1

Telefony: 21-34-44 sekretariat, sekcja piłki nożnej, 22-49-77 administracja i dział szkolenia, 21-42-12 księgowość

Konto bankowe: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II O/M Kraków 333401-25205-132

Sekcje: piłki nożnej (zał. 1906 r.), lekkiej atletyki (zał. 1906 r.), kolarska (zał. 1919 r.), piłki ręcznej kobiet (zał. 1922 r.), hokejowa (zał. 1924 r.), szermieryza (zał. 1945 r.), szachowa (zał. 1949 r.), brydżowa (zał. 1956 r.), sportów masowych (zał. 1957 r.)

Stadion piłkarsko-kolarski im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: ul. J. Kaluży 1

Stadion lekkoatletyczny i pływański: Aleja 3 Maja 5

Prezes Klubu dr Józef Kalita:

Walka o przetrwanie - z optymizmem

Nie ukrywam, że druga i trzecia dekada 1992 roku to-i wszyscy powinniśmy sobie z tego zdawać sprawę-to walka o sżyld Klubu, w konsekwencji o Jego przetrwanie.

Niestety, nie chce tego zrozumieć wiele osób. W dalszym ciągu trwa nieustępliwa walka o uporządkowanie naszych terenów. Podjęliśmy te działania w dobrym zrozumieniu naszych czasów-to jest zdając sobie sprawę w jakiej sytuacji znalazł się obecnie cały sport polski a więc i nasza Cracovia. Niestety-mam na myśli urzędy administracji państwowej-nie natrafiamy na zrozumienie naszego stanowiska i naszych praw. A sfinalizowanie budowy hotelu przy al. 3 Maja-to potężne dotacje na Klub także od sponsorów-przedsiębiorstw tam pracujących. To przecież tylko początek o uporządkowanie całości naszych terenów przy aleji 3 Maja, czyli stadionu lekkoatletycznego, amfiteatru itp.-celem stworzenia tam prawdziwego centrum sportowo-rekreacyjnego. Realizacja tych inwestycji otworzyłaby świetną współpracę-nie tylko sportową ale kulturalną i gospodarczą miast sobie bliskich-Krakowa i Wiednia.

Na dobrej drodze jesteśmy w finalizowaniu przedsięwzięcia kompleksu handlowo-sportowo-wystawowego przy ulicy Szenwalda, kooperując z „Maxbudem” i jugosłowiańską firmą „Imosz”. Przedsięwzięcie to ma za zadanie uratowanie istnienia sekcji hokejowej i tym samym wogóle hokeja w Krakowie. W sytuacji gdy powoli następuje śmierć techniczna lodowiska przy ul. Siedleckiego, gdy powinna nastąpić jego komunalizacja-będzie to szansą na uratowanie hokeja. A propos naszego zadłużenia w „Krakowiance” dotychczasowym zarządcy sztucznego lodowiska. Podkreślam w sposób w pełni odpowiedzialny, że wszelkie zadłużenia na linii Cracovia-Krakowianka nie wynikają z roku 1991. Treningi i zawody opłacaliśmy na bieżąco. Zadłużenie to efekt poprzednich lat, efekt obietnic władzy-województwa i miasta-w okresie dotowania przez te Urzędy.

dokończenie na str. 5

Grali dla swego kolegi

CRACOVIA-WIDZEW 1-1

Na stadionie piłkarsko-kolarskim im. Józefa Piłsudskiego, we wtorek, 16 czerwca o godz. 17⁰⁰, rozpoczął się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Cracovii i Widzewa. Część dochodu z tego spotkania piłkarze przeznaczyli dla Tadeusza Błachny, który występował najpierw w Widzewie, a później w Cracovii. Miało to miejsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dlaczego rozegrali ten mecz? Zawodnicy obu zespołów doszli do wniosku, że należy pomóc swemu koledze w nieszczęściu, jakie go spotkało. W wypadku stracił nogę. Były gracz Widzewa, obecnie kierownik drużyny, p. Gapiński powiedział: nie mogliśmy tu nie przyjechać. Postanowiliśmy być solidarni w nieszczęściu naszego kolegi i mojego przyjaciela z boiska. Postanowiliśmy mu choć trochę pomóc.

Mecz rozpoczęła Cracovia z respektem do rywala, który w tym dniu zajmował wysokie, czwarte miejsce w I lidze. Widzew od razu opanował boisko i nie pozwalał gospodarzom na wyjście poza „swoją” połowę. Wynikiem silnej przewagi, była bramka strzelona w 3 min. przez Marka Koniarka.

dokończenie na str. 2

Dziś reportaż

SERCEM JESTEM Z WIDZEWEM I CRACOVIA

Tadeusza BŁACHNĘ odwiedziłem w szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Przebywał tam na oddziale Chirurgii Urazowej, po wypadku. Wpadł pod tramwaj i stracił prawą nogę.

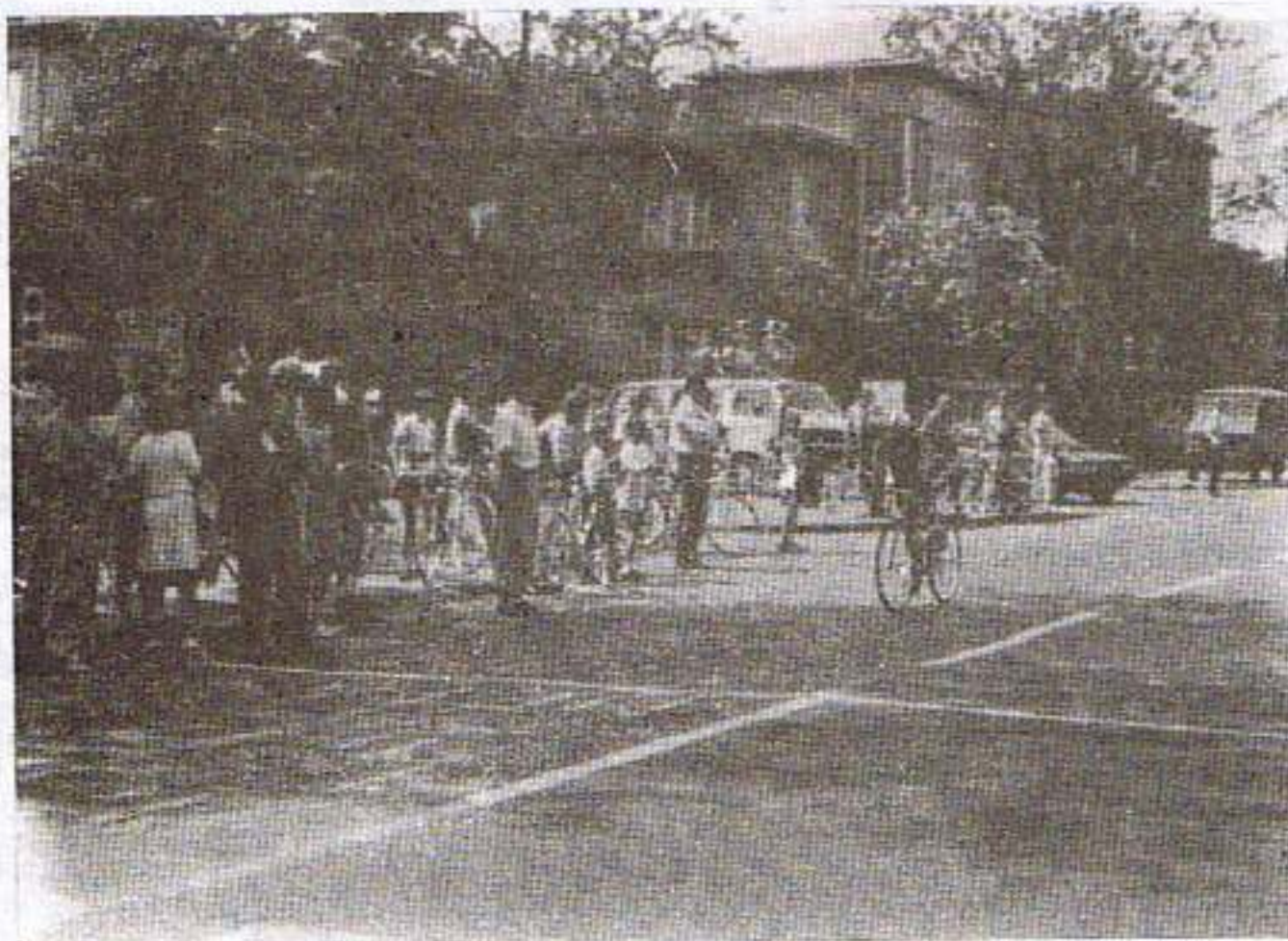
Któż z wiernych sympatyków Cracovii nie zna Tadeusza Błachny? Chyba tylko ci najmłodsi, którzy nie mieli szczęścia oglądać jego występów w białoczerwonej koszulce wówczas, gdy Cracovia wywalczyła w 1983r. awans do pierwszej ligi. Tadeusz Błachno był ulubieńcem publiczności, która gromadnie przychodziła oglądać jego talent piłkarski, a zwłaszcza wspaniałą umiejętność strzelania bramek, których w swojej karierze zdobył tyle, że nie jest w stanie się ich doliczyć. Sam pamiętam bardzo dobrze jego niesamowity zmysł snajperski, umiejętność „ogrania” obrońców i zdobywania tego, co można nazwać „solą” piłkarskich widowisk: bramek!

Poprosiłem pana Tadeusza, aby zechciał opowiedzieć o swojej piłkarskiej karierze, którą teraz właśnie mam przyjemność przedstawić Czytelnikom.

dokończenie na str. 2



Wyścig dookoła Bloń, 26.05.92. Grupa najmłodszych zawodników - 11-12 lat na starcie



Wyścig dookoła Bloń, 26.05.92. Tomasz BRONIKOWSKI (Cracovia) tuż przed metą.

II KROK KOLARSKI

W sobotę, 20 czerwca, Krakowski Okręgowy Związek Kolarski oraz Klub Sportowy CRACOVIA zorganizowali II KROK KOLARSKI. Tym razem była to „czasówka”. Start (wraz z podestem dla kolarzy) usytuowane przy ul. Malczewskiego, nieopodal Mostu Diabelskiego na al. Waszyngtona. Wyścig ten, podobnie jak poprzedni I KROK KOLARSKI (z którego dziś prezentujemy zdjęcia) zorganizowano dla niestowarzyszonych (była to więc kolejna impreza naborowa) oraz dla najmłodszych kolarzy, którzy są już członkami klubów sportowych. Zawodnicy startowali w trzech grupach wiekowych: 11-12 lat, 13-14 lat i 15-16 lat. Ci najmłodszy mieli do przejechania pod górę 200m, a pozostali jechali 1000m. Meta była usytuowana tuż przy bramie wejściowej na Kopiec Kościuszki. A oto wyniki:

Grupa wiekowa 11-12 lat

I m. Piotr Tylek - niestowarzyszony czas : 55 sek.

Grupa wiekowa 13-14 lat

I m. Tomasz BRONIKOWSKI - CRACOVIA czas: 2'46.99"

Grupa wiekowa 15-16 lat

I m. Robert CZERNECKI - niestowarzyszony, czas: 2'10.13"

Warto dodać, że nagrody ufundowały firmy sprzedające rowery i akcesoria kolarskie: Edward CZERNECKI, „BIKERSHOP” ul. Kalwaryjska 14 i Miodowa 8 oraz „Krokusik”, ul. Zacisze 14.

Naprawdę szkoda...

Wielkie było rozczarowanie organizatorów tradycyjnego, bo już dziesiątego zjazdu piłkarzy-weteranów połączonego z czwartymi mistrzostwami Polski oldboy'ów w Byczynie-że mimo serdecznego, imiennego zaproszenia-nie wzięła w nim udziału drużyna Cracovii.

Piszący te słowa (jk) został imiennie zaproszony przez Komitet Organizacyjny-i niestety, musiał wysłuchać wielu przykrych słów rozczarowania absencją „pasów”-zarówno od samych organizatorów jak i od uczestniczących drużyn (szczególnie od Zagłębia Sosnowiec) a także od wielu widzów tej wspaniale, z sercem zorganizowanej w dniach 27-28 czerwca w średniowiecznej Byczynie imprezy.

Zdziwienie absencją „pasów” wyrażali także: oficjalny delegat PZPN trener mgr Kulesza, b.trener reprezentacji Polski-A.Piechniczek, a nawet, w krótkiej, prywatnej rozmowie zawodnik teamu „Old Stars” z Trójmiasta, w „cywilu” były premier RP Jan Krzysztof Bielecki.

Proszę Państwa! Moim zdaniem-są imprezy sportowe-na których po prostu „wypada być”; nie najlepiej dzieje się z losami sportowymi aktualnej pierwszej drużyny, zaś zespół „Oldboy'ów” ma dobrą markę w „środoisku weteranów”, nasz Klub cieszy się dużą popularnością także w środowisku województwa opolskiego-czemu więc rezygnować z pokazania biało-czerwonych „pasów” na przemialej, świetnie zorganizowanej, z akcentami i sportowymi i kulturalnymi a także w atmosferze przyjacielskich, wieczornych spotkań na „Rykowisku” przy ogniskach, pieczonych baranach, myśliwskim bigosie...-imprezie?

Byli m.in. wiślacy: Musiał, H.Szymanowski, Kusto, Nawałka, byli i inni słynni niegdyś piłkarze jak Domarski, Korynt... zabrakło niestety-zaproszonych-Andrzeja Tureckiego i Jego Kolegów - „pasiaków”. Szkoda...

J.Kukulski

KUŹNIA TALENTÓW

W nr 10 naszego Biuletynu ukazał się artykuł zatytułowany CRACOVIA PASJĄ ŻYCIA. Było to opowiadanie p. Ignacego KSIĄŻKA, nestora Klubu, o Jego życiu i działaniu dla Cracovii. Zanim doszło do publikacji, dość długo rozmawiałem z panem Ignacym. Jego wypowiedź odzwierciedlona została wiernie, z jednym wyjątkiem, dotyczącym działalności kilku osób wywodzących się z grona pedagogicznego Szkoły Podstawowej nr 96, przy ul. Stanisława ze Skalbmierza, na Olszy II. Uzyskane od mojego rozmówcy informacje były fragmentaryczne. Należało je rozszerzyć. Nadarzyła się znakomita okazja, właśnie w rozmowie z panem Władysławem Babireckim, nauczycielem w tej szkole. Oto, co powiedział:

Z zawodu jestem historykiem. Miałem przyjemność uczyć dzieci pana Książka. To on namówił mnie do uczestnictwa w kursie instruktorów piłkarskich, prowadzonym na AWF-ie przez p. Zygmunta Jesionkę. Byłem kiedyś piłkarzem więc nie miałem trudności z ukończeniem tego kursu. Wraz ze mną uczęszczali na zajęcia tacy znani piłkarze jak: Gonet, Urbańczyk, Dominik, Lendzion.

Sympatykiem Cracovii zostałem w pamiętnym, 1948 roku, kiedy piłkarze zdobyli tytuł mistrza Polski.

Zanim opowiem o moich związkach z białoczerwonym Klubem, chciałbym powiedzieć, że Szkoła Podstawowa nr 96 wychowała wielu wspaniałych sportowców Cracovii w takich dyscyplinach jak: piłka ręczna kobiet, piłka ręczna mężczyzn i piłka nożna. Do naszych wychowanków należą świetne piłkarki: Kazimiera Węgrzyn-Tomaszewska, Danuta Adamczyk (żona p. Andrzeja Bahra), Alicja Dziekarczyk-Eichler. Wszystkie chodziły do jednej klasy. Następnie bramkarka Kaczmarczyk, Ilona Serczyk-Sasnal (LOLO), Monika Gajewska, a z obecnych zawodniczek - Barbara Tochowicz, Iwona Horabik. Wszystkie były wychowankami pani mgr Krystyny NIELICKIEJ. Przykro mi, że Jej nazwiska nie było na liście zasłużonych dla sekcji piłki ręcznej kobiet.

Piłkarze ręczni-to był epizod, ale ważny-w dziejach Cracovii. Z początkiem lat siedemdziesiątych zajmował się nimi p. Roman Kołodziej, dziś trener sekcji lekkoatletycznej. To on uczył chłopców na lekcjach WF-u i po lekcjach, jak należy grać w piłkę ręczną. Jego podopieczni stanowili trzon drużyny klubowej, której kierownikiem był p. Roman Witkowski. Drużyna ta, u schyłku lat siedemdziesiątych zajęła 3 miejsce w mistrzostwach Polski juniorów.

Pora wrócić do piłkarzy. W 1978r., namówiony przez p. Ignacego Książka rozpocząłem pracę z młodzieżą w naszej szkole. Ś.p. Zygmunt Malarz przyjął mnie i powiedział, że moim celem będzie przekazywanie corocznie 2-3 chłopców do drużyny trampkarzy. Nauka podstaw gry w piłkę nożną trwała u mnie 3 lata. Do bardziej znanych moich wychowanków należeli: Mateusz Jelonek (przejęty ode mnie przez p. Lalika), Łukasz Hermaniuk (ANTONIO, HERMAN). Niestety, wielu utalentowanych chłopców w własnej winy odeszło. Zagubili się. Przyszli do Klubu, grali przez rok i przestali. Mieli niechęć do systematycznej pracy, leniwe podejście do życia. Dużo było takich z rocznika 66. Krzysztof Szostak (student WSP) grał w I drużynie i w rezerwie. Został odstąpiony do Armatury, choć on sam i jego rodzina byli bardzo przywiązani do Cracovii. Drugim utalentowanym piłkarzem był Tomasz Kmiecik (73), trzecim-Miłosz Zglobik (74), czwartym-Janusz Mucha (73), piątym-Mirosław Bober. Kmiecik i Zglobik byli najlepszymi z przeciętnych. W 1974r. w halowych mistrzostwach Krakowa zdobyli pierwsze miejsce. Wszyscy wymienieni poza Szostakiem już nie uprawiają sportu. Spośród tych, którymi opiekuję się, bardzo dobrze zapowiada się Mateusz Zglobik (81). Praktycznie w każdej drużynie młodzieżowej Klubu grali lub grają uczniowie z mojej szkoły. W II drużynie gra Przemysław Marcinek, w zespole p. Warchali - Daniel Leja, w drużynie p. Figla - Marcin Nalepa i Grzegorz Frey, a w zespole p. Jończyka - występuje 5-6 zawodników.

Od 1990r. pracuję społecznie. Uważam, że Cracovia nie jest klubem, w którym powinno się zarabiać pieniądze. Robię to z radością i sympatią. Nigdzie indziej bym nie pracował. Pyta pan dlaczego? odpowiedź jest prosta: Jeśli ktoś kogoś kocha, to nie robi niczego, aby z tego uczucia uzyskiwać korzyści materialne. To wcale nie oznacza, że nie widzę żadnych niedociągnięć, czy błędów. Widzę ich wiele. Ale chciałbym, aby ich nie było. Pragnę, aby Cracovia była najlepszym klubem sportowym w Polsce! Tak jak ongiś bywało.

U mnie, niestety, też są kłopoty. Choć w Szkole nr 96 wisi gablotka, a w niej zdjęcie tej drużyny w której grał Jelonek, zdjęcie pana Książka, terminarze rozgrywek i wykazy tych chłopców, którzy grają u mnie w piłkę nożną, nie stanowi ona teraz elementu tak bardzo przyciągającego młodzież do sportu. I choć chodzę raz w tygodniu z moimi uczniami na stadion Wieczystej, nie mam pełnej drużyny. Po raz pierwszy od 1985r. obecnie SP 96 nie ma drużyny biorącej udziału w rozgrywkach. Po południu boisko jest puste! Jestem przekonany, że dzieje się tak dlatego, iż osiedle się starzeje, istnieje mała możliwość selekcji, bo młodzież nie garnie się do sportu. Telewizja i gry komputerowe przyciągają teraz chłopców bardziej. Wie pan, że spada czytelnictwo w szkolnej bibliotece? To pochodna tych zjawisk o których przed chwilą mówiłem.

Kto mi pomaga? Jest taki zacny człowiek, który nie raz wyręczał mnie w wyjazdach. To pasjonat piłki nożnej i Cracovii. Nazywa się Jerzy Urbański; pochodzi spod Lwowa. Poza tym, a może przede wszystkim życzliwość i przychylnie oceny młodych ludzi, uprawiających sport przez całe Grono Pedagogiczne SP 96 z dyrektorem, byłym koszykarzem, panem mgr Leszkiem Adamskim na czele.

Współpraca między Cracovią i SP 96? Istnieje od dawna. Zasada się na tym, że Szkoła udostępnia Klubowi salę, a Klub przekazuje Szkole sprzęt sportowy. Ostatnio dostałem od p. Romana Durnioka komplet getrów, spodenek i koszulek. Klub sporadycznie świadczy pieniądze na odnowienie sali.

Co mi się nie podoba? To, że jak pojawi się w Cracovii jakiś wybitnie utalentowany zawodnik, to niedługo gra i sprzedaje się go. To nie humanitarne. W Cracovii powinni grać najlepsi z najlepszych. To przecież Klub pełen wspaniałej historii i zasług dla polskiego sportu.

Jakie są moje marzenia? Aby Cracovia stała się klubem nowoczesnym, silnym i bogatym. Chcę jeszcze długo pomagać Klubowi w wychowywaniu najmłodszych po to, aby po moim odejściu na emeryturę, pozostał jakiś ślad.

Czy mógłbym pomóc nie tylko piłkarzom, ale i kolarzom? Bardzo chętnie, bo kolarstwem także pasjonuję się. Tylko że ja nie znam się na tej dyscyplinie sportu. Ale jeśli będzie instruktor, to czemu nie? Przecież tylu chłopców jeździ na rowerach. Może któryś z nich zostanie kolarzem takim, jakim był Szurkowski, Szozda, Kowalski, a w ostatnich latach Piasecki czy Halupczok. To byłoby piękne, widzieć mistrzów Świata czy Olimpiady w pasiastych, białoczerwonych koszulkach, nieprawdaż?

Nasza rozmowa z panem Władysławem dobiegła końca. Musiałem śpieszyć do szpitala, aby spotkać się z Tadeuszem Błachną. Zatem podaliśmy sobie ręce, wcale nie na znak pożegnania, ale na znak wzajemnej sympatii i współpracy, którą rozpoczynamy teraz w zakresie naboru kolarzy. Piłka nożna rozwija się według ustalonego programu i napewno nie zaniknie. Dziękując panu Władysławowi Babireckiemu za to, co zrobił wraz ze Szkołą nr 96 dla Cracovii, prosimy o dalsze, owocne współdziałanie.

Seweryn Ratajczak

Zwycięski „baraż” piłkarek

W wyniku połączenia się chorzowskich klubów-AKS-u i Azotów w pierwszej lidze piłki ręcznej kobiet zwolniło się jedno miejsce, o które został w czerwcu rozegrany barażowy turniej w Końskich. Zakończył się on zwycięstwem Cracovii; nasze dziewczyny pokonały MKS Lublin 20:11 oraz Jarosławski KS 19:17. Należy podkreślić bardzo dobrą organizację turnieju, bardzo życzliwą nam widownię oraz miły fakt, kiedy kierownictwo i drużyna MKS-u Lublin, opuszczając już po dwóch dniach turniej-złożyła nam jaknajlepsze życzenia, obiecując nazajutrz „trzymać kciuki” za białoczerwonymi w meczu z JKS. Serdecznie dziękujemy!

Warto dodać, że obok mgr Janiny Jaśkowiec i niżej podpisanego (jk)-stałe obecnych,-na oba mecze, rozgrywane w czwartek i sobotę dojeżdżała „silna grupa” w składzie: prezes

Klubu dr J.Kalita, kierownik sekcji mgr K.Zawrotniak i dyrektor Klubu mgr J.Wiącek.

Na drugi dzień po zakończeniu wspomnianego turnieju odbyło się w Warszawie zebranie klubów ligowych. M.in. niżej podpisany wylosował numer dla Cracovii i w ten sposób jest „odpowiedzialny” za terminarz, natomiast prezes i trener „Gościbi” mgr W.Piątkowski poruszony artykułem w Biuletynie pt. „Stawiam dolary przeciw orzechom”-wyjaśnił, że to wszystko w wywiadzie zamieszczonym w „Echu” pokreślił dziennikarz, podkreślając, że zawsze nasze piłkarki wysoko cenił, wcale nie gwarantował wygranych swoich podopiecznych i gorąco życzył najlepszych wyników-w pierwszej lidze.

(jk)

Najwięcej meczów rozegrały i najwięcej bramek zdobyły, z aktualnie grających w I drużynie (stan na 1 lipca br.): Maria Karaś: 585 meczy - 1672 bramek, Kinga Sadowska 168-519, Lidia Sala-Lukasik 167-160, Elżbieta Parzychowska „B” 118-, Barbara Tochowicz 114-215, Barbara Lappe 93-284, Danuta Płaskonka-Hajduga „B” 87-, Iwona Horabik 82-46, Beata Grochala-Ermel 62-83, Anna Słomka 54-240, Olga Harczenko 27-21, Wiktoria Tiemczenko 26-37, Elżbieta Grzegorzewska 18-6.

TERMINARZ

meczów Cracovii w I lidze piłki ręcznej 1992/93

I runda	
5.09.92 Bałtyk Gdynia-CRACOVIA	10.10.92 Ruch Chorzów-CRACOVIA
9.09.92 CRACOVIA-AZS Demos Gdańsk	17.10.92 CRACOVIA-Zgoda Bielszowice
12.09.92 Zagłębie Lublin-CRACOVIA	21.11.92 AZS Wrocław-CRACOVIA
19.09.92 CRACOVIA-Start Elbląg	28.11.92 Pogoń Szczecin-CRACOVIA
26.09.92 Karkonosze Jel.Góra-CRACOVIA	5.12.92 CRACOVIA-AKS/Azoty Chorzów
3.10.92 CRACOVIA-Sośnica Gliwice	12.12.92 Piotrkovia-CRACOVIA
	19.12.92 CRACOVIA-Skra Warszawa

Terminy rundy rewanżowej-mecze w 1993r.: 16,23,27 styczeń, 13,20,27 luty, 6,13,20,27 marzec, 3,17,24 kwiecień.



W parę minut po zakończeniu meczu z Jarosławskim KS. Od lewej stoją: dr J.Kalita, E.St.Bielewicz, mgr B.Fulara, K.Sadowska, B.Tochowicz, O.Harczenko, A.Słomka, W.Tiemczenko, M.Gajewska, B.Lappe, mgr K.Zawrotniak, klęczą: mgr J.Wiącek, M.Karaś, E.Parzychowska, L.Lukasiuk, D.Hajduga, E.Bugaj, mgr J.Jaśkowiec.



Po meczu przed naszą „główną kwaterą” w Końskich. Od lewej: L.Lukasiuk, St.Bielewicz, D.Hajduga, B.Lappe, W.Tiemczenko (zasłonięta), J.Kukulski, O.Harczenko.

Walka o ... dokończenie ze str. 1

W całej Polsce, w tej dyscyplinie sportu-hokej-objekty na których grają pierwszo i drugo ligowe drużyny-w przeważającej mierze są utrzymywane przez Urzędy Miejskie, poprzez tworzenie i realną pomoc ze strony rozmaitych instytucji handlowo-usługowych, które wybitnie pomagają w zdobywaniu środków finansowych na utrzymanie lodowiska i drużyny. Kraków, jak widać-nie jest tym zainteresowany.

A co w poszczególnych sekcjach? Wiele sobie obiecuję z realizacji przedstawionego planu perspektywicznego działalności sekcji piłki nożnej. W czerwcu Zarząd Klubu zatwierdził podział kompetencji w tej sekcji (członek zarządu odpowiedzialny za sekcję-Wojciech Nowak, kierownik sekcji-Andrzej Brzegowy, zastępca kierownika-Wiesław Bąkowski); plan perspektywiczny przewiduje: sezon 92/93-awans do II ligi, sezon 93/94-utrzymanie się w II lidze, sezon 94/95-awans do I ligi, 95/96 rok jubileuszowy-utrzymanie się w ekstraklasie. Życzę powodzenia!

Przykładem, że w sporcie trzeba walczyć do końca o swój byt i egzystencję-są piłkarki ręczne. Z pełną odpowiedzialnością podkreślam, że jest to sekcja praktycznie samofinansująca się, dzięki dużemu zaangażowaniu kierownika sekcji mgr Kazimierza Zawrotniaka oraz pokaźnej grupy sponsorów, zorganizowanych w Radę. Skazywana przez tak wielu na zniknięcie z mapy sportowej Polski, z mapy Klubu-sekcja pokazała, że się nigdy nie podda!

Wiele wskazuje na to, że młodzież i rutynowane zawodniczki znakomicie szkolone przez wybitnego trenera mgr Boguchwałę

Fularę-przy dobrej Jego współpracy z innymi klubami, z Nowego Sącza, Bochni, Tarnowa, Krakowa-że to wszystko przyniesie już niedługo konkretne efekty sportowe.

Z uznaniem należy spojrzeć na działalność kolegów z sekcji hokejowej. Dokładają oni maksimum wysiłków aby pozyskać sponsorów do najdroższej, pod względem kosztów utrzymania-sekcji w Klubie. Zgłosiliśmy się do rozgrywek I ligi-jednakże bez konkretnej pomocy Miasta Krakowa Sponsorom będzie niezwykle trudno związać tej sekcji przysłowiowy „koniec z końcem”.

To podstawowe sekcje „biało-czerwonych”. Ale nietaktem byłoby nie wspomnieć o pozostałych. Normalnym, spokojnym rytmem pracuje sekcja kolarska, także bez zakłóceń pracują sekcje: brydżowa, szachowa, szermiercza. Na szczególne słowa uznania zasługuje „mrówcza” praca sekcji lekkiejatletyki, tam zgrana grupa robi wszystko co w jej mocy, aby spadkobierczynie tak pięknych tradycji, mistrzowskich tytułów-nie zniknęła ze sportowego środowiska Krakowa; dziękuję za zaangażowanie i serce! Spokojnie, bez zakłóceń pracuje sekcja sportów masowych i turystyki, spełniając swoją tak pożyteczną rolę.

Przedstawiłem główne problemy dnia dzisiejszego Cracovii. Jestem stale-optimistą i wierzę, że Cracovia przetrwa swój, kolejny, tak trudny okres w swojej historii. Że zespoli wokół swoich barw wszystkich Sympatyków. Że zwaśnionych, widzących inaczej-pogodzi-dla wspólnego dobra, bo tylko wspólna działalność może i musi przynieść efekty. Przecież-„Cracovia” jest nieśmiertelna!

Przed meczem z Widzewem Łódź

Rozmowa z Markiem Węgłem

Dzień dobry!

Dzień dobry, bo dość pogodny i słoneczny.

A jak zdrowie? Dopisuje?

Dziękuję, na szczęście wszystko w porządku.

Oby tak dalej!

Właśnie. Ale pan wie, u nas, wśród piłkarzy nie trudno o kontuzje.

Wiem, wiem. Ale życzę, aby się nie przytrafiały.

Dziękuję.

Co poza tym, jak samopoczucie?

Dziękuję, wszystko w porządku.

Hmm... Nie jestem tego taki pewien.

Dlaczego?

No, bo gdybyście nie spadli do trzeciej ligi, to mógłbym zrozumieć.

Wie pan, że myśmy spadli już po pierwszej rundzie...

Niestety, mimo dużo lepszej postawy drużyny w drugiej rundzie, tej wiosennej. Myślę, że przyczyn, które wpłynęły na to jest wiele.

O tak! Te niesnaski związane z chęcią odejścia wielu kolegów z drużyny mistrza Polski juniorów z 1991r., różne kłopoty w gronie członków zarządu Klubu, ciągły brak pieniędzy na premie czy stypendia. Tak więc, nie wiadomo jak będzie w przyszłości.

Kłopoty zawsze były i będą, ale dowiedziałem się, że na ostatnim wczorajszym zebraniu zarządu Klubu, trener, p. Lucjan Franczak przedstawił analizę I. drużyny w tegorocznych rozgrywkach oraz wysunął bardzo optymistyczne wnioski na najbliższą i dalszą przyszłość.

To ciekawe. Wierzę, że zrobił to dobrze, bo to zarówno bardzo dobry trener i znakomity wychowawca. Cenimy Go sobie bardzo. Ale, czy mógłby pan coś więcej powiedzieć, o czym była mowa na zebraniu zarządu?

Naturalnie! Pan L. Franczak założył przed Wami-zawodnikami i przed sobą wysoko poprzeczkę. Chce tak przygotować drużynę, aby od pierwszego meczu zdobywała bramki i punkty po to, żebyście w III lidze nie grali dłużej niż jeden rok. Powinniście po roku awansować do drugiej ligi. Chyba stać Was na to.

Proszę Pana! Choć w rundzie wiosennej graliśmy dużo, dużo lepiej niż w jesiennej i otrzymywaliśmy dobre recenzje z naszych meczów, to w trzeciej lidze nie będzie łatwo. Powiem więcej-będzie bardzo ciężko. Takie zamiary jak my, mają przecież także inne zespoły.

Czy to oznacza, że z góry asekurujecie się, że nie podejmiecie walki o II ligę?

Nie, nie. Nie chodzi o to, bo przecież podejmowaliśmy walkę z silnymi drużynami w II lidze i choć często przegrywaliśmy, to przecież pokazaliśmy, że w piłkę grać umiemy, że często byliśmy równorzędnymi partnerami naszych przeciwników.

Więc o co chodzi?

Wszystko zależy od tego, w jakim składzie będziemy występować, jak przygotowujemy się do rozgrywek i czy organizacja i finanse Klubu będą na miarę naszych aspiracji. No i oczywiście musi być dobra atmosfera w Klubie. Bo przecież my nie powinniśmy się martwić o to, że w zarządzie się kłóca, że nie ma dla nas pieniędzy.

dokończenie na str. 6

Rozmowa z... dokończenie ze str. 5

W innych klubach spisuje się z piłkarzami kontrakty, a u nas nie zawsze możemy otrzymać te skromne stypendium czy premie. A życie jest coraz cięższe. Ja np. mam teraz 23 lata i chciałbym nadal grać w Cracovii, ale też chciałbym, aby moje życie ustabilizowało się. Sądzę, że wielu z nas myśli podobnie jak ja.

To prawda, ale w większości klubów sytuacja finansowa jest kiepska. Rozmawiałem przed meczami z trenerami zespołów, m.in. Boruty i Resovii. U nich też jest bardzo ciężko. A piłkarze, mimo, iż często nie otrzymują swoich gratyfikacji, grają i to całkiem dobrze, aby nie zawieść swoich kibiców. Oni po prostu lubią piłkę i gra sprawia im przyjemność. No tak, ale nie wszyscy są w trudnej sytuacji finansowej. Chodzi mi o to, że niektórzy zawodnicy mają zapewnione inne źródła utrzymania. Ja myślę tak: my, piłkarze powinniśmy intensywnie trenować i dobrze oraz efektywnie grać. A reszta spraw powinna być załatwiana przez Klub. My powinniśmy

być dobrze psychicznie nastawieni do uzyskiwania coraz lepszych wyników, a nie zaprzętać sobie głowy tym, czym zajmować się powinni inni ludzie. Trudno byłoby się z tym nie zgodzić. Wypada nam wierzyć, że opracowany plan rozwoju sekcji piłki nożnej nie będzie planem tylko „na papierze”, lecz zostanie konsekwentnie zrealizowany. A plan ten przewiduje zarówno intensywne działania naborowe wśród najmłodszych, systematycznie szkolenie od trampkarzy najmłodszych poprzez trampkarzy starszych do pierwszej drużyny, jak i stałą, systematyczną opiekę nad tym zespołem. Do tego włączyć trzeba również udane transfery. Reszta zależy będzie od trenera i od Was samych. Wierzę, że zrobicie wszystko co w Waszej mocy, aby wcześniej wymieniony cel osiągnąć.

Proszę mi wierzyć, że tak będzie.

Dziękuję za rozmowę i życzę, aby nasze wspólne marzenia i działania zostały urzeczywistnione.

Z Markiem Węgłem rozmawiał
Seweryn Ratajczak

NOWE ODZNAKI PASIAKÓW cz. III

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom sympatyków naszego Klubu oraz kolekcjonerów wydano kolejne odznaki.

Są to:

I - odznaka jubileuszowa 70 lat Sekcji Piłki Ręcznej Kobiet



- napis SPRK na białym tle
 - dla zawodniczek
 - białe spodenki
 - nakład - 93 szt.
 - mocowanie na agrafkę, igłę i zakrętkę
- napis SPRK na czerwonym tle
 - dla trenerów i działaczy
 - czarne spodenki
 - nakład - 67 szt.
 - mocowanie na igłę i zakrętkę

Bardzo trudna do wykonania pod względem grawerskim ale i bardzo efektowna, prawie w całości wręczona została zawodniczkom, trenerom i działaczom sekcji. Kilka sztuk przeznaczonych zostało dla kolekcjonerów. Nieliczni szczęśliwcy mogli je zdobyć na giełdzie zorganizowanej w naszym Klubie.

II - odznaka zwykła - chorągiewka w dwóch wersjach



- emalia czerwona przezroczysta
 - nakład 150 szt.
- emalia czerwona pełna
 - nakład 150 szt.
 - mocowanie na igłę i zakrętkę

Odznaki wykonano techniką emalii piecowej w pracowni Pana Tadeusza Śliwińskiego.



Anonsujemy wydanie w niedługim czasie kolejnych pięknych odznak sekcji kolarskiej, według projektu Pana inż. Seweryna Ratajczaka. Przymiarki do opracowania swej sekcyjnej odznaki czyni także nasza sekcja hokeja na lodzie.

Oskar Emerich

Od redakcji: Projekty w/w odznak na bazie pomysłów „Ojca Chrzestnego” Sekcji Piłki Ręcznej Kobiet dr Janusza Kukulskiego opracował i wykonał nasz redakcyjny kolega mgr Oskar Emerich.

Ksiądz Arcybiskup i piłkarki...



KRAKÓW•WAWEL-6.06.92, Ks.ABp dr Stanisław NOWAK metropolita częstochowsko-radomski po otrzymaniu ODZNAKI 70-lecia sekcji piłki ręcznej CRACOVII. Zawodniczki od lewej: Anna Michałowska, Janina Nęcińska, Wiesława Ciekąńska. W głębi red. Seweryn Ratajczak.



Gratulacje Arcybiskupowi dr Stanisławowi Nowakowi - po odznaczeniu jubileuszową odznaką sekcji piłki ręcznej kobiet Cracovii - składa szef sekcji informacyjno-propagandowej Janusz Kukulski

Piotr Sałakowski nie ustaje w pomysłach

Niezmordowany propagator idei olimpijskiej i sportu w ogóle - mgr Piotr Sałakowski - nie ustaje w pomysłach. Otóż na zakończenie roku szkolnego zorganizował w szkole podstawowej w Skawinie, w której pracuje - relaksowe spotkanie z olimpijczykiem, reprezentacyjnym bramkarzem Polski w hokeju na lodzie, byłym zawodnikiem Podhala - księdzem Pawłem Łukaszka, bramkarką - ale w piłce ręcznej - Cracovii - Elżbietą Parzychowską. Podzielili się ciekawymi wspomnieniami z wielu meczów, zdradzali tajemnicę - jak zostać dobrym zawodnikiem na tej, tak odpowiedzialnej pozycji. Wspomnianą sportową trójkę uzupełnił Janusz Kukulski, który zanalizował nazwę, barwy naszego Klubu, przypomniał najślynniejsze nazwiska z historii „biało-czerwonych”. Impreza była bardzo miłą, udaną; brawa dla organizatorów. A już zupełnie „na ucho” - pani Ela i ksiądz Paweł bardzo szybko znaleźli wspólny język sportowy i bramkarz „Podhala” przekazał naszej bramkarce różne mikstury i maści na różne sportowe kontuzje.

Przepraszamy! Przepraszamy za chochlika, który w nr 12 OBI na liście wyróżnionych osób z sekcji piłki ręcznej kobiet - opuścił o. mgr Krystynę NELICKĄ. Otrzymała: srebrną odznakę jubileuszową 85-lecia Klubu oraz odznakę 70-lecia sekcji piłki ręcznej kobiet. Jeszcze raz - przepraszamy!

I było...



Gdzie, jakżeby nie u dr Janusza Kukulskiego w domu mogły się spotkać... Wśród uczestniczek wieczoru wspomnień były m.in. od lewej: Barbara Głajcar-Melnyczuk i Barbara Najbarowska-Grodzowska.

Kończąc swój artykuł pt. „Oczarowanie” (patrz nr 14 Biuletynu) - Jego Autor, p. red. inż. S. Ratajczak napisał: „mówiły mi po drodze (mowa o piłkarkach ręcznych) że chciałyby się niedługo spotkać. Podobno już został ustalony termin i miejsce. Miłej zabawy!”. Redaktor miał dobrego nosa i wiadomości. Dalsza część spotkania, już bardziej prywatnego miała miejsce w poniedziałek 8 czerwca - zamieszczamy tylko jedno zdjęcie, autorstwa gospodarza, Janusza Kukulskiego - aby nieobecni zbytnio się nie poplakali.

Przed i po wyścigach na torze o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego

Wszyscy pamiętamy ten upalny dzień 24 czerwca br. Szczególnie zapamiętają go działacze i sędziowie kolarscy, którzy przybyli na nasz stadion, aby przygotować i przeprowadzić mistrzostwa Okręgu Krakowskiego na torze. Nikt w upale nie chodzi ciepło ubrany, stąd też uczestnicy tej imprezy przyszli w cienkich koszulkach z krótkimi rękawami. Kto by spodziewał się, że po burzy nastąpi bardzo gwałtowne ochłodzenie?

Burzowo...

Najważniejsze jednak jest to, że zawody doszły do skutku.

Przeprowadzono następujące

konkurencje: eliminacje wyścigu sprinterskiego na 200 m ze startu lotnego w kategorii seniorów, juniorów, juniorów młodszych i młodzików oraz wyścig dystansowy na 50 okrążeń toru dla seniorów i juniorów. Startowało łącznie 40 zawodników. Na skutek złych warunków atmosferycznych i zapadającego zmroku, Sędzia Główny p. Bogdan Koraszewski postanowił uznać eliminacje sprintu za wyniki ostateczne. Uzyskano następujące rezultaty:

200 m ze startu lotnego

młodzieży

1. Tomasz BRONIKOWSKI - CRACOVIA	czas: 15.70
2. Jarosław BENTKOWSKI - Krakus	czas: 16.03
3. Damian RĄCZKA - WLKK Bielsko Biała	czas: 16.60

juniorzy młodszy

1. Andrzej MIERNIK - CRACOVIA	czas: 14,15
2. Paweł KRZYWORĄCZKA - CRACOVIA	czas: 14.80
3. Mirosław STEFANIK - WLKK B-B.	czas: 15.00

juniorzy

1. Andrzej PIERZCHAŁA - MILEX Straszęcín	czas: 13.30
2. Sławomir MITORAJ - WLKK B-B.	czas: 13.50
3. Tomasz CHMIELEWSKI Milex-Straszęcín	czas: 13.50

seniorzy

1. Artur KACZKOWSKI - WLKK B-B.	czas: 12.40
2. Olgierd UNGEHOJER - WLKK B-B.	czas: 12.80
3. Aleksander STYRYLSKI - CRACOVIA	czas: 13.20

Wyścig dystansowy na 50 okrążeń (21,850 km)

juniorzy

1. Adam LEŚNIAKOWSKI - MILEX Straszęcín	25 pkt.
2. Aleksander CHOLEWA - WLKS Krakus	17 pkt.
3. Tomasz CHMIELEWSKI - MILEX Straszęcín	9 pkt.
4. Łukasz ZAKIELARZ - CRACOVIA	7 pkt.
5. Sławomir STEPANIAK - WLKK Bielsko-Biała	3 pkt.

seniorzy

1. Artur KACZKOWSKI - WLKK Bielsko-Biała	28 pkt.
2. Wojciech SZAFRANIEC - WLKS Krakus	19 pkt.
3. Olgierd UNGEHOJER - WLKK Bielsko-Biała	7 pkt.
4. Andrzej PRUS - WLKK Bielsko-Biała	7 pkt.
5. Jan WRZODEK - CRACOVIA	5 pkt.

Punkty zdobywano co 5 okrążeń. Za 1m.-5, za 2m.-4, za 3m.-3, za 4m.-2, za 5m.-1 pkt. 25 i 50 okrążeń punktowano podwójnie.

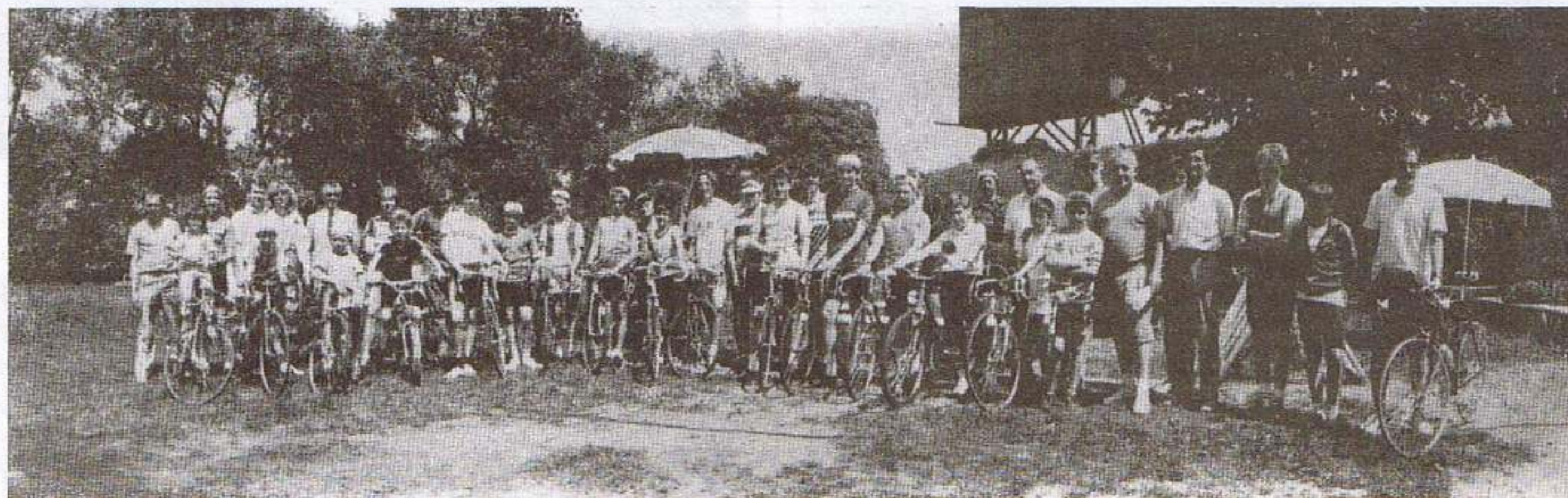
Po zakończonych zawodach, zziębnięci zawodnicy i sędziowie chcieli wraz z organizatorami udać się do świetlicy naszego Klubu, aby wypisać dyplomy i oddać wypożyczony stół i krzesła. Jakież niepomierne zdziwienie wywołał wśród nich fakt, że jeden z pracowników Klubu, będący w stanie nietrzeźwym, odmówił im tego. Doszło do ostrej wymiany zdań, przy czym ów pracownik obrzucił wszystkich stekiem ordynarnych wyzwisk, przy użyciu słów wulgarnych. Dotyczyło to także dyrektora, pracowników, działaczy i prezesa Klubu. Wszystko to działo się w obecności trenera i zawodników Wojewódzkiego Ludowego Klubu Kolarskiego z Bielska-Białej. Doszło więc do demoralizacji młodzieży. Nie było innego wyboru: trzeba było wezwać Policję! Nadjechała niebieska „nysa” wraz z trzema funkcjonariuszami. Interwencja była skuteczna. Winowajcę zabrano do komisariatu, aby poddać go badaniu na zawartość alkoholu. Zanim to nastąpiło, jeden z sędziów znalazł klucze do budynku klubowego, które zgubił pijany pracownik. Byłem jedynym działaczem Klubu przy tym zajściu, zatem czułem się odpowiedzialny za to, aby budynek zamknąć, a nazajutrz oddać klucze do administracji. Dwóch spośród licznej grupy sędziów, pozwoliło sobie skomentować to wydarzenie, utożsamiając ten obrzydliwy incydent z całym Klubem. Na miejscu sprawę wyjaśniłem, przepaszając wszystkich za to, co się wydarzyło. Powiedziałem także, iż poinformuję o tym nie tylko dyrektora, ale przede wszystkim prezesa. Tak też uczyniłem. Nie wiem jaką karę poniesie człowiek, który skalał dobre imię i świętą nazwę Cracovii. Jeśli chodzi o mnie i pozostałe obrażone osoby, być może moglibyśmy być skłonni do wybaczenia, po przeprosinach, oczywiście. Natomiast Klub-takie jest moje zdanie-na pobłażliwość pozwolić sobie nie może. Kara powinna być jak najbardziej surowa. Dość już plugawienia Klubu przez rozmaite indywidualia, przy różnych okazjach i bez nich. Jeśli nie będzie odpowiedniego, dyscyplinarnego stanowiska ludzi odpowiedzialnych za Klub, podobne ekscesy napewno powtórzą się. I jak tu walczyć ze wszechogarniającym nas chamstwem na stadionach i poza nimi? Oj Cracovio, Cracovio, kochany Klubie nasz...

i burzliwie..

Seweryn Ratajczak

P.S. Na zebraniu zarządu Klubu w dn. 1.07.92 dyr. Klubu poinformował, że pracownik został ukarany upomnieniem i nie prztrzymał podwyżki pensji. Ponadto-przeprosił sędziego p. Stanisława Grada i Józefa Drożdżewicza. Prezes dr J.Kalita powiedział że jeśli w przyszłości ktoś w Klubie nadużyje alkoholu, będzie się musiał z nami rozstać.

I KROK KOLARSKI



„Rodzinne” zdjęcie kolarzy, sędziów, działaczy i sponsorów. Jest ono jednym spośród kilku wykonanych przez znanego kolarza-turystę, p.inż.Tadeusza Owsiaaka, na „kolarskiej sjeście” po wyścigu, przed siedzibą sekcji kolarskiej Cracovii w tzw „wiechciówce”.

CRACOVIA-WIDZEW dokończenie ze str.1

Cracovia, zrazu nieco zdeprymowana, nie mogła pokazać tego, co potrafi. Ale w miarę upływu czasu gra się wyrównała tak, że po przerwie obie drużyny były równorzędne. O dziwo, gospodarze przejęli inicjatywę. Piękne strzały z dystansu oraz z rzutów wolnych, choć nie trafiały do bramki, kierowane były w jej kierunku. Jedno sprytne zagranie Pawła Zegarka i jego strzał pozwolił na wyrównanie. W dalszym ciągu drużyną przeważającą była Cracovia, ale rezultat spotkania nie uległ zmianie. Mecz, co warto podkreślić-toczył się w koleżeńskiej atmosferze. Nieliczne faule były przypadkowe. Podczas meczu, nastąpiło kilka zmian w obu zespołach. Warto dodać, że piękne akcje zawodników Cracovii publiczność nagradzała rzesistymi oklaskami. Spotkanie prowadzili panowie: Edward Bielewicz, Andrzej Turecki i Zbigniew Urbańczyk. A oto składy drużyn:

WIDZEW - (koszulki czerwone z białymi wypustkami, spodenki czerwone)

Andrzej KRETEK, Andrzej SZULC, Tomasz ŁAPIŃSKI, Zdzisław OŚMIAŁOWSKI, Marek BAJOR, Mirosław MYŚLIŃSKI, Paweł MIĄSZKIEWICZ, Leszek IWANICKI, Marek KONIAREK, Leszek KOSOWSKI-kapitan, Piotr SZARPAK, Piotr WOJDYGA, Marcin BOGUŚ, Bogdan JÓZWIAK, Anatolij DEMIANIENKO, Marek GODLEWSKI, Jacek WILIŃSKI.

Trener: Władysław ŻMUDA

Kierownik drużyny: Tadeusz GAPIŃSKI

CRACOVIA - (koszulki w białoczerwone pionowe pasy, spodenki białe)

Tomasz KWEDYCZENKO, Edward KOWALIK, Marek MOTYKA, Arkadiusz KUBIK, Jacek MRÓZ, Jacek CZARNIK, Marek WĘGIEL, Kazimierz PUTEK, Stanisław OWCA, Rafał WRZEŚNIAK-kapitan, Piotr APRYJAS, Paweł ZEGAREK, Łukasz HERMANIUK, Paweł OSOBA, Władysław SAJNOG, Marek HOLOCHER.

Trener: Lucjan FRAN CZAK

Przed meczem odbyła się uroczystość pożegnania Jacka CZARNIKA, który po 10-letnich występach w barwach Cracovii, powraca do Tarnowa. Pamiątkowy puchar wręczył, podziękowanie za grę w białoczerwonych barwach i najlepsze życzenia w życiu osobistym złożył prezes Klubu, dr Józef KALITA wraz z kierownikiem sekcji piłki nożnej-mgr Wojciechem NOWAKIEM.

Seweryn Ratajczak

P.S. Należy podkreślić, że wszyscy zawodnicy występujący na boisku wykupili bilety wstępu

SERCEM JESTEM... dokończenie ze str.1

Urodził się 39 lat temu w podkrakowskiej wsi, niedaleko Skały. Kiedy chodził do szkoły, jako 16 letni chłopiec, rozpoczął grę w B-klasowym zespole Skały. Piłkarscy koneserzy zwrócili uwagę na jego umiejętności. Trudno więc dziwić się, że prędko znalazł się w nowohuckim Krakusie, gdzie występował trzy lata. Jako dwudziestolatek, w 1973 r. debiutuje w II-ligowym wówczas Hutniku. Pamięta dobrze tamte dni. Mówi: *Wie pan, było to dawno, a wydaje mi się, że to było może rok, może dwa lata temu. Dziwne, ale najbardziej utkwił mi w pamięci mecz z Garbarnią, na jej starym, nie istniejącym już teraz stadionie na Ludwiniwie. To w tym miejscu, w którym stoi teraz Hotel Forum. Pyta pan dlaczego? Być może, swoim charakterem, starymi drewnianymi trybunami i małym budynkiem w którym była szatnia, a może tym właśnie, że był to stadion wyłącznie piłkarski, że widownia była tuż obok boiska, co powodowało bezpośredni kontakt piłkarzy z kibicami.*

Nadszedł rok 1974. Trzeba było pójść do wojska. Trafił do warszawskiej Legii, dzięki p.Tadeuszowi Królowi. Znalazł się w szerokiej kadrze. W pierwszej drużynie zagrał 4 razy. Trudno było się tam dostać, bo Legia miała wówczas bardzo silny skład. Grali w niej m.in. Pieszko, Deyna, Ćmikiewicz. Panu Tadeuszowi nie udało się nawet wyjechać z I drużyną na zgrupowanie do Zakopanego. Pojechał z drugim zespołem. Odwiedził piłkarzy p.Wroński. Obserwował dokładnie wszystkich. Wybrał Błachnę. Zaproponował mu grę w Widzewie. W dużym stopniu przyczynił się do tego Paweł Janas, wówczas grający na środku ataku we Włókniarzu Pabianice. To on podpowiadał działaczom Widzewa, że warto ściągnąć tam pana Tadeusza, gdyż jego potencjalne możliwości są na miarę gry w pierwszoligowym zespole. A Widzew, wtedy jeszcze drugoligowy,

montował skład na pierwszą ligę. Pojechał więc pan Tadeusz na sprawdzian do trenera Jezierskiego. Wyniki były pomyślne. Ale jak tu działać, by Legia zgodziła się na jego przejście do Łodzi? W Widzewie grał wtedy Władysław Dąbrowski, którego Legia chciała mieć w swej I.drużynie. Nastąpiła więc zamiana. Po 9 miesiącach pobytu w Legii, T.Błachno znalazł się w Widzewie. Grał tu jeden rok. Widzew nie awansował. On sam spakował manatki i wrócił w rodzinne strony. Mógł to zrobić, bo skończyła mu się służba wojskowa. Znowu występował w Hutniku, ale tylko pół roku. Pan Błachno wyjaśnia: *Miałem wówczas 24 lata, byłem żonaty i miałem dwoje dzieci. Obiecanego mieszkania nie otrzymałem. Wtedy zadzwoniłem do trenera Jezierskiego, a on powiedział mi, abym przyjeżdżał do Łodzi, bo napewno znajdę miejsce w Widzewie. Zaoferowano mi też mieszkanie. Pojechałem więc tam z rodziną. Nie tylko nie żałuję tego, ale byłem i jestem z tego zadowolony. Widzew awansował do I ligi. Zadmowałem się w Łodzi na prawie sześć lat. Miałem szczęście zdobyć w tym zespole trzy razy tytuł wicemistrza Polski, a raz Puchar Lata. Nie mieliśmy jednak szczęścia do wywalczenia mistrzostwa Polski. Dwa razy grałem w reprezentacji Polski, której trenerem był Jacek Gmoch.*

Był rok 1982. Tadeusza Błachnę i jego małżonkę „ciągnęło” w strony rodzinne. Żona miała rodzinę w Krakowie, a on sam dawno nie był u swojej, pod Skałą. Wrócił i wybrał ofertę najslabszego zespołu, spośród trzech klubów, które miały ochotę na to, aby grał u nich. Tą najslabszą była wówczas Cracovia. Dlaczego?

Liczyłem na to, że coś osiągniemy. Szykowałem się dobry skład: Bielewicz, Per, Karwecki. Ale skład nie gra. Ledwo utrzymaliśmy się w II lidze. Był wtedy taki człowiek, który całym sercem kochał Cracovię, więcej: był jej fanatykiem. „Czul” piłkę. To on, Stanisław Kot oraz Rada Drużyny, tj. Andrzej Turecki, Jan Surowiec i ja doszliśmy do wniosku, że możemy walczyć o pierwszą ligę. Przyszli wówczas Stroniarz i Zapalski. Ruszyliśmy do przodu. Grali wtedy także Piotr Nazimek i Marek Podsiadło. Po zwycięstwie nad Hutnikiem 2-0 (strzeliłem obie bramki, a na meczu było 24 tysiące widzów), po wygranym meczu z Polonią Bytom awansowaliśmy. Ja strzeliłem dla Cracovii 15 bramek. Pamiętam, jak kibice płakali z radości i całowali się na stadionie. Wysoko unosili liczne pasiaste flagi. Jakiż to był wtedy wspaniały nastrój, jakie wielkie święto. Owacjom i gratulacjom nie było końca.

Tadeusz Błachno grał w Cracovii półtora roku. W 1984r. wyjechał do Belgii, gdzie występował w drugoligowym zespole niedaleko Antwerpii. W roku następnym był zpowrotem w Krakowie. Znowu zagrał w Cracovii. Chciał jej pomóc w II-ligowych rozgrywkach, gdyż broniła się przed spadkiem. Niestety, nie udało się. Cracovia spadła do III ligi, a on zakończył swą piłkarską karierę. Historia czasami lubi się powtarzać. Tym razem jednak bez Błachny. W bieżącym roku, także drużyna piłkarska Cracovii opuściła II ligę. Co sądzi o tym pan Tadeusz? Czy ambitne plany awansowania za rok do II ligi a potem do pierwszej ligi, na dziewięćdziesiąte urodziny Klubu powiodą się? Ożywiony opowiadaniem o swej piłkarskiej przygodzie, pan Tadeusz wyraźnie sponsepniał:

Szkoda tego Klubu... Jak pan wie, przecież sercem zawsze byłem z Widzewem i Cracovią. Obawiam się jednak, że będzie szalenie trudno zrealizować te plany. Dziś w sporcie liczą się nie tylko piłkarskie umiejętności, ale przede wszystkim ogromne pieniądze i dobra organizacja. Czy Cracovii uda się sprostać tym zadaniom w obecnej sytuacji i w przyszłości? Trudno uwierzyć, że niebogaty klub, a takim jest przecież Cracovia, przy nie najlepszym wsparciu władz, zwłaszcza miejskich i braku niejednego bogatego sponsora-zdoła pokonać tak wysoko podniesioną poprzeczkę. Na działalność gospodarczą można liczyć tylko w „małym” procencie. Myślę, że ambicje przerastają możliwości. Ale obym się mylił. Naprawdę, życzę Cracovii przecież jak najlepiej i chciałbym doczekać się także takich czasów, w których piłkarze będą grać w I lidze i zwyciężać najsilniejsze krajowe i zagraniczne zespoły. Niech w Cracovii dzieje się jak najlepiej!

Gdy żegnałem się z panem Tadeuszem i życzyłem Mu dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności, mocno uściśnął mi rękę, uśmiechnął się i powiedział:

Wierzę, ba: jestem pewien, że wszystko będzie dobrze. Ze mną i z Cracovią. Byle Jej nikt nie przeszkadzał i oby udało się urzeczywistnić inwestycyjne plany zarówno jeśli chodzi o halę sportową jak i o hotel. Wtedy może, będą środki na to, aby Cracovia znowu była WIELKA.

Do miłego zobaczenia, panie Tadeuszu!

Seweryn Ratajczak

SZALEJĄCY CHOCHLIK ZNÓW NAROZRABIAŁ

W artykule pt HOKEJOWA PRZYSZŁOŚĆ CRACOVII, który ukazał się w nr 14 naszego Biuletynu

- pod zdjęciem juniorów nie napisano nazwisko kpt. zespołu Artura Duskocza, który znajduje się po prawej stronie trenera Kosturka a po prawej po Duskocz-u-kierownik zespołu, p.Zbigniew Kociolek, którego chochlik „zrobił” kapitanem zespołu.
- pod drugim zdjęciem, na str.7 pominięte zostały nazwiska zawodników, stojących w III rzędzie. Stoją od lewej: Jarosław JUSZCZAK, Stanisław URBAN, Maciej TYBUSZEWSKI, Bartłomiej TRYBAK, Tomasz SKRZYŃSKI i Paweł KOZENDRA.
- w artykule napisano, że treningi sekcji odbywają się o 15³⁰. Powinno być o 16³⁰.
- napisano także, że tafla udostępniania jest wszystkim zainteresowanym. Niestety, tak nie jest. Jest ona udostępniana dla I drużyny w godz. 17⁰⁰ do 18³⁰, a od 18⁴⁵ do 20¹⁵ dla zespołu jazdy figurowej Krakowianki.
- na wstępie numeru wkradła się poważna pomyłka. Prostujemy ją. Pan mgr Andrzej Kosturek jako 18 letni młodzieniec rozpoczął grę w Cracovii, natomiast uprawianie hokeja w Odrze Opole rozpoczął jako 13-letni chłopiec w 1962r. Ponadto Pan A.Kosturek rozpoczął pracę trenera profesjonalnie w sezonie 1978/79 a nie jak napisano 1988/89; a skierowany został do pracy z młodzieżą w sezonie 1978/79 w SP nr 10, a nie w sezonie 1988/89 jak napisano.
- w numerze 14 w nawiasie-napisano: 12, a powinno być 24

Za pomyłki serdecznie przepraszamy!

NIEDYSKRECJE

Z uporem maniaków będziemy tak długo wracać do chodniczków gumowych, które obiecał kolarzom dyrektor Klubu, p.mgr Julian Wiącek dopóki obietnica nie będzie spełniona. Przypominamy, że chodzi o wyłożenie toru kolarskiego od strony tunelu aż do boiska przed każdym meczem piłki nożnej po to, aby nie niszczyć betonu.



W jednym z naszych poprzednich numerów pisaliśmy o tym, że niedługo sekretariat Klubu otrzyma nowe pomieszczenie, przerobione ze starej, nieużywanej ubikacji. Wróble nie ćwierkają, kiedy to nastąpi. Może jaskółki przyniosą wiosnę?

Krakowskie Spotkanie Kolekcjonerów

13 czerwca 1992 roku, dokładnie w 86 rocznicę założenia KS „Cracovia”, a także z okazji jubileuszu 5-cio lecia Stowarzyszenia Kolekcjonerów Odznak Sportowych, w świetlicy klubowej „Cracovii” zorganizowana została Ogólnopolska Giełda Pamiątek Sportowych. Przybyli na nią kolekcjonerzy z całej Polski. Wśród nich wielu z krajowej czołówki oraz cała „śmietanka” krakowska. Bardzo serdeczne i życzliwe przyjęcie zgotowali pracownicy płci pięknej naszego Klubu. Miłymi gośćmi opiekowały się jeszcze milsze Panie Elżbieta Kostecka, Maria Maczugurska, Barbara Migacz, Anna Kubacska, Teresa Kurkiewicz. Pod ich okiem, w milej i serdecznej atmosferze, przebiegało całe spotkanie. Dodatkową atrakcją było stoisko pamiątek klubowych „Cracovii” z całą gamą odznak klubowych i sekcyjnych oraz poszukiwanymi przez wiele osób biuletynami informacyjnymi naszego Klubu.

Przy okazji informujemy, że od miesiąca września b.r. w każdą drugą sobotę lub niedzielę (jeżeli sobota będzie dniem pracy), odbywać się będą w tym samym miejscu t.j. w świetlicy klubowej przy ul.Kałuży 1, giełdy pamiątek sportowych. Na kolejną giełdę serdecznie zapraszamy 12 września br. (sobota) w godz 9⁰⁰ - 14⁰⁰.

Oskar Emerich

P.S. Z przykrością informujemy kolekcjonerów, że Zarząd KS „Cracovia” nie wyraził zgody na przeznaczenie kilku kompletów odznak honorowych 85-lecia I i II stopnia (numerowanych) na aukcję na w/w giełdzie. Odznaki te, przyznane najwybitniejszym zawodnikom, trenerom i działaczom naszego Klubu, a także przedstawicielom sportu polskiego oraz światowego, nie mogą być przedmiotem aukcji.

NAJTAŃSZE REKLAMY !!!

Tylko w naszym Biuletynie można zamieścić najtańsze reklamy. Koszt od 1 cm² wynosi zaledwie 2000 zł + 30% za kolor + 50% za umieszczenie reklamy na 1 lub 8 stronie. Zgłoszenia reklam przyjmuje Sekretariat Klubu w godz. urzędowania od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

List otwarty do Współredaktorów

Redakcja naszego Biuletynu uprzejmie zaprasza Was do spotkania redakcyjnego w czasie najbliższego poniedziałkowego dyżuru w Klubie. Nieobecność na zebraniu-będziemy rozumieli jako rezygnację z dalszej współpracy, tymbardziej, że praktycznie od numeru czwartego-Szanowni Koledzy nie dostarczają żadnych materiałów do Biuletynu!

Wydawca: Klub Sportowy CRACOVIA, 31-111 Kraków, ul.Kałuży 1.

Redaguje Sekcja Informacyjno-Organizacyjna w składzie: Janusz Kukulski (redaktor naczelny), Oskar Emerich, Artur Horain, Mariusz Krawczyk, Seweryn Ratajczak, Marek Styrski, Andrzej Szczech, Adam Zięba, Zbigniew Zięba. Dyżury członków sekcji odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 15⁰⁰-16⁰⁰ w lokalu Klubu, ul.Kałuży 1. Biuletyn znajduje się w stałej sprzedaży w sekretariacie Klubu.

Skład: Usługi Komputerowe Janusz Semczuk 30-809 Kraków, ul.P.Ściegiennego 69/134

Druk: S.C. Polimark